

Kiedy rozpoczęła dorosłą karierę muzyczną, musiała się sporo napracować, by polscy słuchacze doszli do jej muzyki. W tym czasie była gwiazdą piosenek dziecięcych i córki Anny Jantar, ale samodzielną wokalistkę. Od 1996 r. nagrała sześć albumów studyjnych, większość wypelniła utwory z pogranicza popu i soulu. Dwa z nich – „Puls” (1997) i „To-



bie” (2001) zdobyły nawet status podwójnej platyny, za pozostałe artystka odebrała Złote Płyty. Znalazła się na nich kilka przebojów: „Piosenka światłocinna”, ballada „Jm więcej Ciebie, tym mniej”, „W blęskim”, „Czy ona jest”. Głosy były też album z rapem TIDE – „Kamienie”. Najnowszą płytą „Sexti Flexi” to odejście od soulu i r&b w stronę popu i stylizy lat 80.

Nie będę zaliczać festiwalu w długich sukniach

Poprzednim albumem składała pani hold marne i światowo. To znaczy, że pojechała się pani z maną jako muzyczna patinołka?

Album „Po tamtej stronie” wydawał mi się godnym zamknięciem pewnego etapu. Zawierał kilka piosenek w moim wykonaniu i kompilację moich ulubionych utworów z repertuaru many. To subiektywne parafrazę, ale chyba ciekawa dla fanów. Nigdy nie czułam, że mam być mową patinołką muzyczną, ale trzeba było trochę czasu, żeby niektórzy zobaczyli we mnie samodzielną artystkę. Myślę, że to udało się już przy albumie „Puls”. Ale „Sexti Flexi” jest płytą naprawdę wywołaną.

Wyznaczącą rolę w tym odegrała. Tymczasem ostatnio mieliśmy w Polsce serię płyt odwołujących się do lat 60., akustycznych brzmień, tradycyjnego bluesa. Takie albumy wydali Tomasz Malinowski, Ania Dąbrowska, Katarzyna Nosowska.

Na mojej płycie znajdują się wszystkie te elementy. Jest kilka utworów częściowo akustycznych, „Sexti Flexi” to nie „Seksmissja”, ani wizja przyszłości. Jest nowoczesna w sferze brzmień, ale nierzadko nawiązuje do moich inspiracji, przede wszystkim Michaela Jacksona, Prince’a i Steviego Wondera. Interesuje mnie zestawienie tego, co było z nowymi technicznymi możliwościami. Tak robi brytyjska grupa Groove Armada, która bardzo cenię.

Senyment od lat 80. i 90. jest dość powszechny wśród dzisiejszych młodzieńców. Czy naprawdę po Jacksonie i Wonderze nie pojawił się nikt



nowem internetowych serwisów muzycznych, dramatycznie zmniejszyła się sprzedaż płyt i rola wytwórni. Podobnie się panu stało?

Tak, i nie. Kiedy wydawałam album „Puls”, tytuł Złotej Płyty przyznawano za 50 tysięcy sprzedanych egzemplarzy, teraz wystarczy 15. Skłoda, że ludzie nie kupują płyt. Naomiast nowe sposoby zarabiania – na rozpowszechnianiu muzyki w Internecie – już się kształtują. To tylko kwestia przesunięcia punktu ciężkości. Jako słuchaczka jestem podbudowana tym, co oferuje Internet. Daliśmy niezapamiętać. Odbiorcy muzyki dzielą się na dwie grupy. Większość jest bierna, czyli przyjmuje to, co do niej dociera przypadkiem przez radio albo jest wystawione na pierwszej półce w sklepie. Ja należę do drugiej grupy, która szpera i szuka. I uważam portale MySpace i YouTube za coś cudownego, znalazłam tam fantastycznych artystów. Zyskałam dostęp do muzyków, których nigdy bym nie poznała, bo kto ma czas, żeby obejrzeć świat i odwiedzać undergroundowe kluby?

Czy na naszym podwórku też dużo się zmienia? Kiedy Jennifer Lopez wyjęła płytę po kilkunastu latach, musiała mierzyć z nowymi, młodszymi konkurentkami. A pan?

Przybyło wielu dobrych wykonawców, takich jak Ania Dąbrowska. Nie wszyscy odnieśli sukces komercyjny, ale zaznaczyli swoją osobowość. Zauważam jednak, że polski pop stał się niebezpiecznie zachowawczy. Muzycy starają się sprostać wymaganiom rozgłośni radiowych, chcą, żeby piosenka była „okrągła”, żeby dobrze się jej słuchało, żeby nie przeszkadzała w pracy...

Witam: „Tato, kup mi płytę Michaela Tego Michaela, który wisi w moim nieszanie”. Wracam do mojej tapety w pokoju przy ulicy Reymonta na warszawskim Żoliborzu.

Od wydania poprzedniej płyty minęły cztery lata. W tym czasie pojawili się te-



Remilisy tytułowej piosenki ukazały się też na płycie winyłowej, pierwszej od wydanej po podwoje lat 80. dziecięcych albumów „Natalia” oraz „Bajki Natalii”. Ten drugi zapisał się w historii polskiej fonografii jako pierwsza platynowa płyta. W jego nagraniu wzięły udział m.in. Anna Seniuk i Irina



Kwiatkowska. Natalia Kukulska tworzyła polskie ścieżki dźwiękowe do filmów „Herakles” i „Zachochani”, występowała też w musicalach „Miss Saigon” i „Krośniewa śniećka”. Od wiosny 2007 r. jest ambasadorem dobrej woli UNICEF, promuje akcję „Szkoła dla Afryki”.

Polski pop stał się niebezpiecznie zachowawczy. Muzycy starają się sprostać wymaganiom rozgłośni radiowych, chcą, żeby piosenka była „okrągła”, żeby dobrze się jej słuchało, żeby nie przeszkadzała w pracy...

Nie, na pierwszym planie jest. Pomysł na piosenkę, dlatego mój głos bywa używany jak jeden z instrumentów. Ale są i takie utwory, w których pokazuje, co potrafię. Yle że ja już się w przeszłości nieśpiewałam. A później czasem nęczyłam się, słuchając tych nagrań. Tłumiła działa nie tylko głos, ale też muzyka i rytm. Nie sztuką jest odsłaniać wszystkiego, co się ma. Lubie słuchać płyt, w których dosłownie zamysły i inteligencję muzyków.

A nie było konfliktów? Ktoś musi mieć ostatnie słowo.

Był taki moment, kiedy usiedliśmy do poważnej rozmowy, bo chłopy uznali, że przesłaliśmy im utwór. Coraz bardziej walczyłam o własne pomysły, a oni uważali, że jako producenci powinni decydować. Zauważyłam, że bardzo podobają mi się to, co robił wcześniej z Sisters. Naradaliśmy się wspólnie, ale to oni stawiali kropkę nad i. Mimo to „Sexti Flexi” jest najbardziej autorską z moich płyt, nie tylko śpiewam, mam swój wkład w kompozycję i teksty.

Na poprzednim albumie śpiewała pani, że trzęsienie ziemi musi być bardzo powolne. Tulej się pani pani baw. Ślad i a znają?

To ostatniej płycie solowej czułam się niespełniona. Wydawało mi się, że zrobiłam świetny album, ale nikt go nie docenił. Pomyślałam, że niech od razu zrobię kolejny. Koncertowałam, urodziłam dziecko, nie chciałam podpisywać kontraktu płytowego. Czekalam na spokojny czas, kiedy znowu się otworzy i po prostu muzykowałabym. Chciałabym nagrać pop, który rodzi się z przyjemnością zonglowania dźwiękami, w którym jest luz i zabawa. Postanowiłam, że nie będzie prześladowany dźwiękami. W wielu piosenkach w warstwie wokalne jest więcej minimalizmu, nie ma takiego potężnego panu na kompromisie? Ma pan duże możliwości wokalne, ale na płycie to tracił producent, który na pierwszym planie.

Nie, nie. W tym czasie pojawili się te-

Nie odciążam się od przeszłości, ale mam nadzieję, że jakiegoś dnia będę mogła spojrzeć na to z dystansem. Wtedy się pani pani baw. Ślad i a znają?

To ostatniej płycie solowej czułam się niespełniona. Wydawało mi się, że zrobiłam świetny album, ale nikt go nie docenił. Pomyślałam, że niech od razu zrobię kolejny. Koncertowałam, urodziłam dziecko, nie chciałam podpisywać kontraktu płytowego. Czekalam na spokojny czas, kiedy znowu się otworzy i po prostu muzykowałabym. Chciałabym nagrać pop, który rodzi się z przyjemnością zonglowania dźwiękami, w którym jest luz i zabawa. Postanowiłam, że nie będzie prześladowany dźwiękami. W wielu piosenkach w warstwie wokalne jest więcej minimalizmu, nie ma takiego potężnego panu na kompromisie? Ma pan duże możliwości wokalne, ale na płycie to tracił producent, który na pierwszym planie.

Natalia Kukulska w Sylwestra z Dwójką (TVP 2, poniedziałek, godz. 20.55, 22.00, 22.55, 0.35)